

# Dymek, Benon

---

## Mazowsze a Grunwald

---

Rocznik Żyrardowski 1, 99-112

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Mazowsze a Grunwald\*

Mazowsze w okresie przed Grunwaldem znajdowało się w pod wpływem ówczesnych konfliktów międzynarodowych, starało się jednocześnie zachować jak najwięcej prerogatyw niezależności, choć *de iure* było lennem Królestwa Polskiego.

Cały obszar historycznego Mazowsza podzielony był w tym czasie na dwa niezależne księstwa<sup>1</sup>. Mniejsze terytorialnie, ale lepiej rozwinięte gospodarczo było księstwo mazowieckie ze stolicą w Płocku, do którego obok ziemi płockiej wchodziły: ziemia gostynińska, sochaczewska i rawska, oraz oddzielona terytorialnie ziemia wiska. Na stolcu płockim rządził ambitny, ale nie liczący się z możliwościami książę Siemowit IV. O wiele większe terytorialnie, ale słabo rozwinięte gospodarczo było dziedzictwo brata Siemowita, Janusza I, zwanego później Starszym. Do księstwa czersko-warszawskiego, którego faktyczną stolicą była Warszawa, wchodziły: ziemia wyszogrodzka, ciechanowska, zakroczymska, czerska i warszawska. Władca tej dzielnicy zasłynął z roztropnej polityki i ze świadomego dążenia do rozwoju ekonomicznego swego księstwa. To on wyznaczył również nową rolę centralnie położonej Warszawie, która odtąd rywalizowała z Płockiem.

Unia Polski z Litwą zmieniła układ sił w Europie Środkowej, skierowana była przeciw państwu krzyżackiemu, które znajdowało się w apogeum swego rozwoju militarno-gospodarczego. Zagrozało ono w pierwszym rzędzie Litwie, ale również i Polsce. Stanowiło także duże niebezpieczeństwo dla Mazowsza, jednak główna ekspansja krzyżacka skierowana była przeciwko Litwie i Polsce.

Rycerze Zakonu Szpitalników Marii Panny Domu Niemieckiego, zwani Zakonem Krzyżackim<sup>2</sup> dobrze rozumieli znaczenie zbliżenia polsko-litewskiego, dlatego za wszelką cenę starali się je rozerwać. Podsycali ambicje wielkoksiążęce Witolda oraz brata Jagiełłowego – Świdrygiełły, a także separatyzmy ruskie na Litwie. Jagiełłę przedstawiali jako niepoprawnego schizmatyka, podważali ważność jego małżeństwa z Jadwigą. Sojuszowi polsko-litewskiemu starali się przeciwstawić porozumienie z książętami zachodniopomorskimi i z Luksemburgami, ale również i Mazowszem. Później udaną odpowiedzią Jagiełły na poczynania Krzyżaków było rozerwanie sojuszu luksembursko-krzyżackiego poprzez prozumienie się z Czechami i Węgrami, a następnie z książętami zachodniopomorskimi. Nie tylko ze względu

---

\* Celem artykułu jest spopularyzowanie mało znanego tematu oraz ukazanie historycznej prawdy, która nie zawsze jest zgodna z potocznymi wyobrażeniami i z tym, co nam serwują literackie dzieła.

<sup>1</sup> Książę Siemowit III, który panował na całym Mazowszu, w 1379 r. podzielił Mazowsze między swych synów, Siemowita IV i Janusza I. Po śmierci Siemowita III w połowie 1381 r. rządzili oni samodzielnie.

<sup>2</sup> Mamy na ten temat obszerną literaturę naukową. Zob. m.in.: M. Biskup: *Grunwaldzka bitwa*, Warszawa 1991; tenże, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim 1308–521*, Gdańsk 1993; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1986; *Dzieje Warmii Mazur w zarysie*, Warszawa 1981; S. M. Kuczyński: *Bitwa pod Grunwaldem*, Katowice 1985; tenże, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1980; A. Nadolski, *Grunwald–problemy wybrane*, Olsztyn 1990; tenże, *Grunwald 1410*, Warszawa 1993; E. Potkowski, *Grunwald 1410*, Kraków 1994.

dynastycznych król polski wiązał ze sobą Siemowita IV i Janusza I. Licząc na starcie zbrojne z zakonem i konieczność przejścia wojsk przez Mazowsze, chciał mieć na północnej flance niezawodnych sojuszników.

W tej sytuacji ranga Mazowsza w polityce zakonu także wyraźnie wzrosła. Krzyżacy prowadzili politykę pozyskiwania ówczesnych decydentów mazowieckich, bądź siłą starali się wymuszać ich przychylność. Potrafili dotrzeć nie tylko na dwór książęcy w Płocku, ale i na dwór biskupi. Wielki mistrz, deklarując ugodę, starał się pozyskać księżnę Aleksandrę, żonę Siemowita i siostrę Władysława Jagiełły. Biskup płocki Jakub z Korzkwi był prominentnym przeciwnikiem wojny z Malborkiem i starał się jej zapobiec. Prawdopodobnie tak jak Siemowit obawiał się zniszczenia swych dóbr. Bardzo byśmy jednak ograniczyli motywacje biskupa, gdybyśmy skoncentrowali się tylko na przyczynach materialnych. Przede wszystkim miał na względzie cele polityczne. Chodziło mu o utrzymanie samodzielności biskupstwa oraz księstwa. Ogólnie można stwierdzić, że księżęta mazowieccy uprawiali politykę mieszczącą się w granicach neutralności, ale postawa księcia płockiego była o wiele bardziej przychylna wobec braci zakonnych, u których był częstym gościem. Książę Janusz I starał się prowadzić politykę unikającą bezpośredniej zależności.

Książęta mazowieccy, licząc się z własnymi ograniczonymi siłami, nie mogli sobie pozwolić na jawnie nieprzyjazną politykę wobec Malborka, byli uważani za przyjaciół zakonu, co odnosi się znowu głównie do Siemowita IV. Jednocześnie byli uzależnieni ekonomicznie i traktowani przez zakon przedmiotowo. Siemowit i Janusz w latach 1382, 1386 i 1389 zawierali przymierza z zakonem, ale tylko ostatnia umowa Janusza Starszego z wielkim mistrzem może być uznana za wyraz równorzędności obu partnerów. Zakon uznał wtedy pretensje Mazowsza jako zasadne.

Aktywniejszą, ale zdecydowanie bardziej usługową wobec zakonu politykę prowadził Siemowit IV. Jako „amicus” zakonu występował przede wszystkim pan na Płocku, który był o wiele przydatniejszy i bardziej spolegliwy aniżeli książę warszawski. Miał on o wiele szersze i częstsze kontakty z Malborkiem. Jako szwagier króla polskiego był pożądanym pośrednikiem, z którego usług chętnie korzystali Krzyżacy oraz Jagiełło. Potrafił zachować zaufanie Malborka i Krakowa. Dużą rolę odegrał w rokowaniach pokojowych w latach 1388–1396.

Krzyżacy widzieli w nim zdolnego i przydatnego mediatora, dlatego nie wahali się udzielić mu w październiku 1386 r. dodatkowego tysiąca kóp groszy praskich za Wiznę i Zawkrze, pod warunkiem ich jednoczesnego wykupu. Książę Siemowit IV przymuszony do spłaty ogromnych długów zaciągniętych w okresie starań o koronę polską musiał pozyskać nowe środki finansowe. W ten sposób 5 grudnia 1397 r. władca płocki pożyczył w Malborku dwa tysiące kóp groszy praskich, które miał zwrócić w ciągu trzech lat od najbliższego Bożego Narodzenia. Jednocześnie przymuszony sytuacją podjął zobowiązanie, że w razie niedotrzymania umowy przekaze Płońsk Krzyżakom, a następnie będzie musiał wykupić go łącznie z Wizną i Ziemią Zawkrzeńską. Były to warunki prowadzące wprost do gospodarczego ubezwłasnowolnienia Siemowita. Ta sytuacja zagrażała nie tylko

księstwu płockiemu, ale pośrednio i warszawskiemu; mogła przynieść negatywne skutki dla Korony Królestwa Polskiego. Dlatego zdecydowano o wykupie Kujaw brzeskich zastawionych w rękach Siemowita<sup>3</sup>. Stało się to prawdopodobnie wiosną 1398 r. Jadwiga i Władysław wypłacili Siemowitowi dziesięć tysięcy kóp groszy praskich oraz uregulowali jego długi zaciągnięte u Żydów krakowskich. Tym samym po złożeniu wykupu nastąpił zwrot Kujaw z rąk Siemowita do Korony.

Otrzymane walory pieniężne książę płocki zużył na wykup na przełomie grudnia 1398 i stycznia 1399 r. z rąk zakonu Zawkrza i Płońska, ale środków finansowych nie wystarczyło na Wiznę, która miała strategiczne znaczenie dla Mazowsza.

Gdy książę płocki dzięki nadmiernym ambicjom prowadził politykę intensywnej eksploatacji swej dzielnicy, to pan czersko-warszawski zdołał znacznie umocnić ekonomicznie swą dzielnicę i zgromadził duże środki finansowe. Dlatego był w stanie pomóc swemu bratu w potrzebie. Za pieniądze uzyskane od Janusza I władca płocki 30 grudnia 1401 r. w Błoniu wykupił z rąk krzyżackich Wiznę. Zastawił ją jednak Januszowi na dziewięć lat wraz z powiatem goniądzkim. Nie było to po myśli Zakonu Krzyżackiego. Siemowit dla podkreślenia swych praw dziedzicznych przez cały czas do tytułu księcia płockiego dodawał określenie „*dominus et heres Wisnensis*”. Janusz I natomiast powiększył terytorium swego księstwa i zaprowadził własną administrację.

W ostatnim dziesięcioleciu XIV w. Janusz I przeszedł do obozu antykrzyżackiego, natomiast Siemowit, ekonomicznie coraz bardziej uzależniony od Malborka, zaczął prowadzić politykę, która była Krzyżakom na rękę. Swą niezależność polityczną próbował budować w oparciu o Malbork, balansując przy tym między Krakowem a Malborkiem. Dlatego cała wrogość Krzyżaków skupiła się na księstwie czersko-warszawskim.

H. Samsonowicz o połowie lat dziewięćdziesiątych pisze: „Na granicy krzyżacko-mazowieckiej rozpoczęła się niemal otwarta wojna połączona z paleniem zamków przez wojska pruskie, których celem, jak się wydaje, było faktyczne podporządkowanie sobie Mazowsza”<sup>4</sup>.

Książę czersko-warszawski starał się zabezpieczyć przed zagrożeniem z północy. Budował zamki i umocnienia, kazał otoczyć murami Warszawę. Z polecenia księcia w miejscu zwanym Złotorja przy ujściu Supraśli do Narwi zaczęto budować fortalicję, głównie przeciwko rejmom krzyżackim. Janusz I udał się tam, aby osobiście dopilnować postępu robót budowlanych. W tym samym czasie oddziały krzyżackie pod wodzą komtura z Balgi Konrada von Kyburg oraz Friedricha von Wallenroda wyruszyły w ten rejon, aby umocnienia te zburzyć. Książę Janusz I nie spodziewał się napadu, miał przy sobie tylko świtę przyboczną, musiał więc ulec przewadze zbrojnej. Złotorja została spalona i zrównana z ziemią.

<sup>3</sup> Siemowit IV zajął zbrojnie Kujawy w okresie walki o koronę polską. W wyniku układu z królową Jadwigą z 12 grudnia 1385 r. zrzekł się ich wraz z roszczeniami do tronu polskiego za odszkodowaniem.

<sup>4</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, red. A. Gieysztor i H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 219.

Jan Długosz pozostawił opis tego upokarzającego wydarzenia. Po wzięciu do niewoli księcia i jego świecie najeźdźcy przywiązali stopy pod brzuchami koni i tak jako jeńców dostarczyli przed oblicze wielkiego mistrza Konrada von Jungingena.<sup>5</sup>

Autorka biografii księcia Janusza I na ten temat stwierdza: „W czasach pokoju porwanie i uprowadzenie władcy, mimo szybkiego uwolnienia go, było wydarzeniem niecodziennym i niespotykanym nawet w nie najlepszych dotąd stosunkach sąsiedzkich. Ten czyn stał się też ważnym punktem oskarżenia we wszystkich polsko-krzyżackich pertraktacjach, a wielki mistrz wielokrotnie się z tego tłumaczył”.<sup>6</sup>

Incydent w Złotorzy na pewno ostatecznie wyleczył Janusza Starszego ze złudzeń wobec Zakonu Krzyżackiego. Przeciwno upokorzeniu księcia ostro zaprotestował król Władysław i uzyskał jego rychłe zwolnienie z więzienia.<sup>7</sup>

Na zdarzenie w Złotorzy wielokrotnie powoływała się strona polska. Fakt porwania księcia znalazł się w aktach oskarżenia zakonu sporządzonego w 1409 r. w Wolborzu. Wspominają o nim nawet dokumenty soboru w Konstancji z 1416 r.

Książę Janusz po uwolnieniu próbował spotkać się z wielkim mistrzem, ale ten nie znalazł na to czasu. Do spotkania doszło w 1400 r. w Działdowie, gdzie powróciła sprawa porwania, jednak nie znamy informacji o żadnej satysfakcji udzielonej księciu mazowieckiemu.

Polityka Siemowita płockiego wobec Zakonu nie ulegała większym zmianom. W 1404 r. przybył książę Siemowit IV do Raciążka (obecnie pod Ciechocinkiem), gdzie uczestniczył w rokowaniach polsko-krzyżackich i jako świadek podpisywał u Krzyżaków. Natomiast w końcu 1407 r. ponownie zastawił Zawkrze, a uzyskane w ten sposób pieniądze odebrał z Malborka kantor płocki Dadźbóg ze Szczawina. Siemowit był stałym dłużnikiem skarbu zakonnego i chociażby z tego względu był w znacznym stopniu ubezwłasnowolniony. Dlatego był między Scyllą a Charybdą: z jednej strony musiał utrzymywać poprawne stosunki z królem polskim, a z drugiej nie mógł lekceważyć oczekiwań Malborka. Krzyżacy stale nasilali nacisk dyplomatyczny. Siemowit w tej grze okazał się dość zręcznym politykiem. Zarówno jednej, jak i drugiej stronie potrafił uzasadnić swe usługi. Potrafił umiejętnie grać aż po 1410 r., ale i później powrócił do swej starej taktyki. Ponadto do 1412 r. pobierał stałą pensję od Zygmunta Luksemburskiego, swego dawnego przeciwnika w walce o koronę polską oraz sojusznika zakonu.

Dlaczego tak wytrawny polityk jak Siemowit IV tak mocno wiązał się swymi interesami z zakonem? Musimy pamiętać, iż rządził on zhołdowanym, ale w istocie samodzielnym księstwem, dlatego interesy swej dzielnicy miał przede wszystkim na

<sup>5</sup> Długosz najpierw podaje, iż stało się to w 1394 r., a w drugim miejscu swej kroniki podobny opis przytacza pod datą 1404 r. Przy pierwszym opisie uwięzienia Janusza kronikarz informuje, iż stało się w czasie budowy grodu drewnianego Złotorzy, która leży nad Narwią. Według drugiej wersji uwięzienie księcia miało być dokonane w czasie napadu na Mazowsze, w jego dworze gdzie, przebywał z rodziną. W tym przypadku nie podaje miejscowości. W historiografii powszechnie przyjmuje się, iż miało to miejsce właśnie w Złotorzy. Jednak niektórzy badacze stwierdzają, iż stało się to dwukrotnie, co wydaje się jednak mało prawdopodobne.

<sup>6</sup> M. Wińska, *Książę Janusz Starszy*, Warszawa 1986, s. 19.

<sup>7</sup> Rzecz to ciekawa, iż historiografia nic nie wie o protestach i zabiegach księcia płockiego Siemowita IV w sprawie uwolnienia brata.

uwadze. Starał się zachować pewien dystans zarówno do potężnego Malborka, jak i rosnącego w siłę Krakowa, ale to mu się nie zawsze udawało. Groźna w skutkach mogła być tylko zależność od Zakonu Krzyżackiego, który był w apogeum swego rozwoju i umiał prowadzić finezyjną politykę podporządkowywania sobie słabszego partnera. Zakon starał się uzależnić od siebie nie tylko księcia plockiego, ale całe jego księstwo. W tym celu szafarze zakonni wykupywali młyny i tartaki. Działali nie tylko w księstwie plockim, a więc w Płocku czy Sierpcu, ale również w księstwie czersko-warszawskim: Pułtusk, Nasielsku, Płońsku, Ciechanowie, Ostrołęce, Broku, a nawet we Włodawie.<sup>8</sup> Natomiast ludność mazurską Krzyżacy zachęcali do osiedlania się w Prusach. Wielu osadników z tego skorzystało do czasu wybuchu wojen.

W okresie przed bitwą grunwaldzką w dalszym ciągu występowały pewne różnice w postawie politycznej Janusza i Siemowita wobec zakonu i króla polskiego.

Stefan Chojnecki pisze: „Książę Siemowit IV mazowiecki i jego żona Aleksandra oraz biskup plocki Jakub z Korzkwi byli przeciwnikami wojny z zakonem i starali się jej zapobiec. Zarówno władca księstwa plockiego, jak i biskup nie chcieli zniszczenia swoich dóbr w wyniku działań wojennych. Siemowitowi zarzucano, że mimo obowiązku lennego, nie udzielił w sierpniu 1409 r. pomocy polskiej załodze Bobrowników, dowodzonej przez Warcisława z Gortatowic, która pomna na los załóg Dobrzynia skapitulowała po zburzeniu części murów przez artylerię krzyżacką”<sup>9</sup>.

Krzyżacy nękali napadami przede wszystkim księstwo czersko-warszawskie, którego granica zaczęła płonąć. W sierpniu 1409 r. komturzy ostródzki i brunsberski weszli na Mazowsze i spustoszyli jego północną część; zabrali konie i bydło. Szkody oceniono na 14 tysięcy grzywien. Najazdu tego nie pozostawiono bezkarnym. Odpowiedzią była wyprawa odwetowa pod wodzą młodszego syna Janusza-Bolesława (późniejszego Bolesława III), która zakończyła się spalaniem Działdowa.

Malbork, mając dobrze zorganizowane służby wywiadowcze, doskonale orientował się, że Królestwo Polskie zaczęło czynić przygotowania do rozprawy z zakonem. Raporty szpiegów krzyżackich donosiły o przygotowaniach wojennych w dzielnicy Janusza I. Marszałek dworu Ścibor wyznaczał drogi przemarszu wojsk, a na polowaniach książęcych gromadzono zapasy mięsa na wojnę. W 1409 r. wielki mistrz zaczął zabiegać także u Janusza I o spotkanie celem załagodzenia sporów sąsiedzkich. Krzyżacy, wiedząc o narastającym dla nich niebezpieczeństwie, starali się zneutralizować bądź pozyskać swych południowych sąsiadów.

Książęta mazowieccy jako lennicy Korony zobowiązani byli do pomocy zbrojnej i od tego obowiązku się nie uchylili. Jeszcze w 1409 r. książę plocki na własny koszt wystawił oddział w sile stu kopii, który wysłał do obleganej Bydgoszczy.

<sup>8</sup> Zob. *Działania militarne na Mazowszu i w Polsce północno-wschodniej*. red. nauk. W. Wróblewski, Warszawa 2000, s. 59–60.

<sup>9</sup> Ibidem. Po zdobyciu Dobrzynia Krzyżacy wymordowali bohaterską załogę.

O postawie Siemowita IV wobec wojny Anna Supruniuk stwierdza: „Wojnę Zakonowi książę płocki wypowiedział dopiero w początkach lipca 1410 roku, na samą zaś bitwę grunwaldzką wysłał dwie chorągwie (170 kopii) pod dowództwem najstarszego syna – Siemowita V. Wydaję się, że opóźnienie zaangażowania w konflikt miało na celu ochronę ziem Mazowsza płockiego przed najazdami rycerstwa obu walczących stron, co zdają się potwierdzać analogiczne działania biskupa płockiego – Jakuba z Korzkwi, który pragnął zachować neutralność. Jednocześnie, aż do samego wybuchu wojny, Siemowit IV i Aleksandra prowadzili ożywioną korespondencję z zakonem, próbując ratować pokój. Neutralność Siemowita mogła być uzgodniona z królem polskim, któremu zapewne zależało na zachowaniu pozorów konfliktu i odwróceniu uwagi krzyżaków od przygotowań do wojny. Gwarantowała również przychyłność ewentualnego pośrednika w rozmowach pokojowych z zakonem w wypadku klęski”<sup>10</sup>.

Historycy nie tylko przedstawiają fakty, ale także je interpretują. W tym przypadku wyjaśnienia wydają mi się interpretowane nazbyt pozytywnie dla księcia płockiego. Wszystkie te fakty potwierdzają ostrożną, ocierającą się o kunktatorstwo politykę, która w żadnym stopniu nie mogła być uzgodnionym manewrem z królem polskim. Tak przebiegły Siemowit nie był. Ani Jagiełło tego nie mógł żądać od dumnego księcia. Meandry polityki księcia płockiego obserwować mogliśmy przez cały czas narastania konfliktu. Nie pociągnął także pod Grunwald, gdzie wysłał swego syna Siemowita V. Zrobił to natomiast Janusz I, który osobiście stanął na czele dwóch chorągwi rycerskich.

Według A. Supruniuk pośrednio o uzgodnionej neutralności miało świadczyć otrzymanie dwóch zamków krzyżackich po zwycięstwie grunwaldzkim. Jeszcze więcej zamków i ważniejsze otrzymał Janusz I, a więc było to symboliczne podziękowanie za wkład zbrojny w zwycięstwo, a nie forma jakiegoś zadośćuczynienia za specjalne usługi. Była to darowizna dość iluzoryczna, ponieważ Krzyżacy szybko odebrali te zamki.

Nie można lekceważyć kwestii zniszczenia dóbr, co wielokrotnie podkreślają historycy, bo każdy przemarsz wojsk prowadził do „straszliwych spustoszeń”. Postawa neutralna mogła być oceniana jako naruszenie wierności lennej. Istniały również sprawy ważniejsze, utrzymanie jak największej niezależności księstwa. I te kwestie zapewne górowały przy podejmowanych decyzjach.

Co do postawy biskupa Jakuba, to musimy pamiętać, że ostatecznie wypowiedział się po stronie polskiej, a w kazaniu do wojsk zagrzewał je do walki.

Jeszcze raz podkreślmy, że żaden władca mazowiecki po Siemowicie nie miał tak wysokiego poczucia godności książęcej, ani nie przykładał takiego znaczenia do Mazowsza. Traktował on je przede wszystkim jako państwo udzielne i tej zasadzie przez całe życie był wierny. Kierował się jego interesami, a także swoimi dynastycznymi, a nie Korony. To w znacznym stopniu tłumaczy meandry jego polityki i nieustanne balansowanie między Krakowem a Malborkiem, a częś-

<sup>10</sup> A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–426)*, Warszawa 1998, s. 44.

ciowo także Wilnem. Potrafił przy tym utrzymać zaufanie króla i nie zrazić sobie wielkiego mistrza. W imieniu Jagiełły pertraktował z wielkim mistrzem, ale w Krakowie reprezentował także interesy zakonu.

Na tym miejscu musimy także przypomnieć wzajemne relacje między królem Władysławem a Siemowitem IV, który był jego szwagrem. Wprawdzie księżę płocki poniósł klęskę w staraniach o koronę polską, co musiało pozostawić pewne urazy, Jagiełło umiał jednak je rozproszyć i zaskarbić poparcie księcia.<sup>11</sup> Apogeum tego okresu było złożenie hołdu królowi. W dalszych latach sprawa ulegała coraz większej komplikacji. Badacz tego okresu Aleksander Swieżawski podaje: „Drugi okres obejmuje lata 1386–1413, a więc od wstąpienia na tron polski Jagiełły do unii horodelskiej. W okresie tym stosunki Siemowita z królem, początkowo dobre, stopniowo się psują. Zarówno bowiem król, jak i księżę nie wywiązywali się ze złożonych sobie obietnic, co przyczyniło się do spiskowania Siemowita z wrogami Jagiełły z jednej strony i uszczuplenia posiadłości księcia z drugiej. Mimo iż w stosunkach tych następowały okresy poprawy, to jednak nie trwały długo. Lata 1386 – 1413 można scharakteryzować jako okres początku upadku znaczenia Siemowita IV.

Trzeci okres – kontynuuje Swieżawski – to lata od unii horodelskiej do śmierci Siemowita IV w 1425 lub 1426 r. Lata te cechują frontalne, pozbawione już wszelkich osłonek, ataki króla przeciwko księciu, nie tylko na drodze dyplomatycznej, ale i w postaci otaczania go szpiegami i prowokatorami i obrzucania go zgoła fałszywymi oskarżeniami. Okres ten przyniósł dalszy upadek znaczenia potężnego niegdyś księcia mazowieckiego<sup>12</sup>.

O kulturze króla Władysława i jego dworu świadczy fakt, iż mimo złych stosunków oficjalnych kontakty rodzinne były nienaganne lub wręcz serdeczne. Nie można również obarczać odpowiedzialnością tylko Siemowita IV, ponieważ król także nie spełniał wszystkich porozumień i starał się go utrzymać w stałym poczuciu zagrożenia.

Jak wiadomo armia polska maszerowała najpierw przez dzielnicę Siemowita. Zatrzymała się w Kozłowie Szlacheckim nad Bzurą, a następnie prawym brzegiem Bzury przeszła przez Sochaczew i pod Czerwińskiem przeprawiła po moście łyżwowym przez Wisłę, w ten sposób znalazła się na terytorium dzielnicy Janusza I. W klasztorze czerwińskim król wysłuchał mszy.

Wojska litewsko-ruskie szły także przez Mazowsze, przekroczyły Narew i pod Czerwińskiem połączyły się z armią polską. Po czym zjednoczone siły poszły prosto na północ. Król stanął z częścią sił obozem pod Płockiem. W Płocku pod dowództwo Władysława Jagiełły z pewnością przeszły półki mazowieckie. Jagiełłę gościł Siemowit „przyjąwszy wspaniale króla z całym orszakiem znakomitych rycerzy w swoim zamku”. Wiekiem i chorobą musiał wymówić się królowi od bezpośredniego udziału w wojnie, choć żył jeszcze 15 lat po Grunwaldzie.

<sup>11</sup> Szerzej zob. m. in. A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997, s. 236 i następn.

<sup>12</sup> Ibidem.



Cała armia przeszła przez Jeżewo, gdzie stanęła 5 lipca. Następnie wąskim przesmykiem między ziemią dobrzyńską a zastawioną ziemią zawkrzeńską udała się na północ. Przekroczyła granice w rejonie Lidzbarka. Zdobyła zamki w Działdowie i Nidzicy oraz Dąbrownie i skierowały się w rejon Grunwaldu pod Olsztynkiem.

Na polach Grunwaldu wojska płockie stanęły przy chorągwi z orłem białym bez korony w polu czerwonym, natomiast rycerze Janusza I skupili się przy chorągwi „na której dwa herby, to jest dwa orły i dwa puchacze na krzyż, jakoby w szachownicy białej i czerwonej umieszczone” – podaje Franciszek Kozłowski<sup>13</sup>. Rzecz jasna nie były to „puchacze”, a smoki uskrzydłone, symbolizujące ziemię czersko-warszawską.<sup>14</sup>

Mazowszanie bili się pod Grunwaldem, następnie zdobywali Malbork. Wnieśli swój wydatny udział w zadanie kłęski Zakonowi Krzyżackiemu.

Książę Janusz I następnego dnia po bitwie wraz całym swoim rycerstwem poszedł pod namiot królewski i najpierw składał dziękczynienie Bogu, a potem Jagielle, że zmazał doznane krzywdy i zniewagę niewoli. Przyrzekał królowi wierność i niesienie pomocy zbrojnej. Według przekazu Długosza książę miał oświadczyć: „Składał gorące dzięki Tobie Najłaskawszy Boże, który jesteś najsprawiedliwszym mścicielem wszelkich krzywd, który wzdragasz się przed każdą pychą i potępiasz ją, a nie gardzisz gorącą prośbą skruszonych, smutnych i pokornych, upokarzasz natarczywych oraz tych, którzy nazbyt wysokie mają o sobie mniemanie, oraz Tobie Najsławniejszy Królu Władysławie, którzyście w dniu wczorajszym starli hańbę niewoli i przez wspaniałą i sławną kłękę uwolniliście mnie od dumnego i nieznośnego wroga. Pyszałkowatość i zarozumialstwo tego człowieka, który wzbogacił się z należnego nam po ojcu i dziadku dziedzictwa i przez złupienie Twojego Królestwa Polskiego, znosiliśmy z trudem ją, wszyscy moi bracia i przodkowie. Jego to mój pradziad książę mazowiecki Konrad zwiedziony rzekomą, udawaną pobożnością albo, żeby powiedzieć słuszniej, przesądem, przyjął i trzymał jak żebraka. Będę zawsze uważał ten dzień za sławny i godzien co roku stałych, czcigodnych obchodów z mojej strony i ze strony wszystkich moich potomków [...]”<sup>15</sup>.

Wojska mazowieckie wraz z innymi oblegały jeszcze Malbork. Zdobyły miasto, ale opanowanie twierdzy przeciągało się. Szlachta niezbyt była przygotowana do zdobywania twierdz, tym bardziej takiej jak Malbork. Najpierw Litwini opuścili obóz, a za nimi poszły hufce książąt mazowieckich, co uszczupliło szereg polskie i osłabiło wolę walki, a w rezultacie zmusiło Jagiełłę do zaniechania oblężenia Malborka.

Wojska królewskie odniosły jeszcze zwycięstwo nad Krzyżakami 10 października pod Koronowem. W sumie jednak szansę pełnego zwycięstwa i definitywnego pokonania Krzyżaków – jak oceniają historycy – zostały zniweczone.

<sup>13</sup> F. Kozłowski, op. cit., s. 208.

<sup>14</sup> Por. B. Dymek, *Udzielne Księstwo Mazowieckie 1247–1381 r.*, s.72–76.

<sup>15</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga 11, s.144–145.

Zwycięstwo pod Grunwaldem książę czersko-warszawski traktował jako osobistą satysfakcję i zmazanie hańby niewoli. Ostatecznie przypieczętowało ono więź Mazowsza z Koroną Polską, przynosiło mu nową szansę pokojowego rozwoju i wkrótce umożliwiło swobodny handel z Gdańskiem.

Jagiello, wracając z wyprawy grunwaldzkiej w grudniu 1410 r., ponownie gościł w Płocku i Czerwińsku. „Lubujący się w złocie” Siemowit wydał królewską ucztę.<sup>16</sup> Zasada zastaw się, a postaw się od dawna na Mazowszu była uprawiana. Książę Siemowit IV był jej najlepszym adoratorem.

Skutkiem wiktorii grunwaldzkiej było ściślejsze związanie się Mazowsza z Koroną Polską. Władysław Jagiełło za wysiłek militarny nagroził książąt mazowieckich zamkami krzyżackimi, których oni jednak długo nie utrzymali. Janusz I został obdarowany zamkami w Olsztynie, Ostródzie i Nidzicy, które zakon szybko odebrał. Siemowit otrzymał Szczytno i Działdowo. Państwo Krzyżackie w tym czasie wyraźnie było osłabione i zanarchizowane. Zbuntowały się załogi zagraniczne dwóch nadgranicznych zamków z powodu niewypłacania im żołdu i wydały je Siemowitowi. Zakon, aby je odzyskać, musiał wypłacić księciu 340 tysięcy złotych węgierskich.

Wojna polsko-krzyżacka zakończyła się podpisaniem pokoju toruńskiego 1 lutego 1411 r., który okazał się nietrwały. Do tekstu pokoju swe pieczęcie 11 lutego przywiesili również obaj książęta mazowieccy.<sup>17</sup> Przyznawał Polsce jedynie ziemię dobrzyńską, co nie odpowiadało w najmniejszym stopniu randze zwycięstwa militarnego. Natomiast w preliminariach do pokoju toruńskiego Siemowitowi Krzyżacy zobowiązali się zwrócić Zawkrze bez wykupu, zastawione na 5 tysięcy kóp groszy praskich. Jednak przy podpisywaniu pokoju zakon zażądał zwrotu 4 tysięcy kóp groszy. W dobrowolnym układzie z 1411 r. Siemowit zobowiązał się wypłacić Krzyżakom tę sumę, co też uczynił.

W sierpniu 1412 r. Zygmunt Luksemburski wydał wyrok w Budzie w kwestiach sporu polsko-krzyżackiego. Utrzymał w mocy decyzje pokoju toruńskiego. Dla rozwiązywania sporów granicznych wyznaczył pełnomocnika w osobie Benedykta z Makry. Wówczas to król węgierski cofnął Siemowitowi IV stałą pensję wypłacaną jeszcze od końca XIV w.

Żądania terytorialne Polski zwrotu Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej z jednej strony i wzrost nastrojów wojennych z drugiej doprowadziły do nowych spięć zbrojnych z zakonem. W październiku 1413 r. wielki mistrz Henryk von Plauen uderzył na Mazowsze, niszcząc obszar pogranicza, ale część rycerstwa odmówiła mu posłuszeństwa i zawróciła do domów.<sup>18</sup> Skutkiem tych poczynań było usunięcie von Plauena, a na jego miejsce został wybrany Kuchmeister. Tę sytuację wykorzystał król Władysław i zażądał od niego naprawienia szkód na Mazowszu. Nowy wielki mistrz prowadził przebiegłą politykę, z jednej strony rokował z Jagiełłą,

<sup>16</sup> W grudniu 1410 r. Jagiełło był ponownie goszczony w Płocku i brał udział w polowaniu w Puszczy Wiskitskiej.

<sup>17</sup> Jak podaje A. Prochaska pod Toruń książę płocki wysłał 200 kopii. Tegoż, *Hołdy mazowieckie 1386–1430*, Rozprawy Akademii Umiejętności, seria II, t. XXII, Kraków 1905, s. 13.

<sup>18</sup> M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim*, op. cit., s. 97.

a z drugiej przygotowywał państwo do obrony. Organizował nowe zaciągi, obsadzał załogami zamki. Przyjął taktykę unikania walki w polu. Zakładał przy tym prowadzenie działań zaczepnych małymi oddziałami wypadowymi, głównie na linie komunikacyjne i zaopatrzenie.

Polski plan wojenny zakładał spustoszenie terytorium pruskiego, by skłonić wielkiego mistrza do ustępstw. Wojska polskie, złożone w znacznej mierze z pospolitego ruszenia nie mogły skruszyć twierdz krzyżackich. Od udziału w tych działaniach uchylał się książę płocki, dlatego Jagiełło, aby go skłonić do wystąpienia uszczuplił mu ziemię bełską o powiat horodleński. Zmniejszył mu także do 400 grzywien dochody książęce z żup wielickich.<sup>19</sup> Niechętny udział w starciach zbrojnych z Zakonem nie ochronił również jego księstwa od niszczących najazdów. Problem najazdu pogranicznych terenów mazowieckich i poturbowania w Prusach kupców i poddanych książęcych rozpatrywał sąd pod przewodnictwem Benedykta z Makry.

Wielki mistrz w dalszym ciągu korespondował z księżną mazowiecką Aleksandrą; skarżył się na warunki pokoju toruńskiego oraz zwracał się o wstawiennictwo u króla polskiego.

W początkach lipca 1414 r. król Władysław Jagiełło, wielki książę Witold oraz książę czersko-warszawski Janusz I podjęli wyprawę przeciwko Krzyżakom, której powodem było niewypłacenie odszkodowania za zniszczenie trzydziestu wsi. Miejszem koncentracji znowu był Zakroczym. Siły Jagiełły liczyły około 40 tysięcy ludzi, w tym było około 3–4 tysięcy Tatarów krymskich i około 4 tysięcy Ślązaków. W wyprawie wziął osobisty udział Bolesław, syn księcia czersko-warszawskiego. Następnie 22 lipca tego roku w Siedlinie pod Płońskiem do koalicji przystąpił również Siemowit IV. 24 lipca cała armia ruszyła ku granicy maszerując przez Ciechanów i Mławę. Walki trwały kilka miesięcy, ale poważnie zniszczyły Mazowsze, w tym także księstwo płockie. Oddziały mazowieckie operowały głównie w okolicy Ostródy. Armia ugrzęzła pod Brodnicą, której nie potrafiła zdobyć. Ze względu na brak sukcesów i żywności przystąpiono do rokowań za pośrednictwem legata papieskiego Wilhelma z Chalanto, biskupa Izońskiego. Zawarto rozejm w październiku 1414 r. w Brodnicy, po czterech latach przedłużony. Cała ta operacja została nazwana „wojną głodową”. Poza spustoszeniami nie przyniosła żadnych sukcesów. Cały ciężar dalszych działań wiązał się z poczynaniami dyplomatycznymi. Szybko okazało się, że osłabiony militarnie zakon w dalszym ciągu był w stanie zwyciężać politycznie.

Spór z Krzyżakami postanowiono poddać osądowi papieża Jana XXIII, soboru powszechnego w Konstancji (1414–1418) i arbitrażowi Zygmunta Luksemburskiego. Spraw polskich na soborze bronił wybitny rektor Akademii

<sup>19</sup> Por. A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego...*, s. 46.

<sup>20</sup> Prawdopodobnie uczył się w płockiej szkole katedralnej, a następnie ukończył uniwersytet w Pradze, później w Padwie, gdzie uzyskał doktorat i w którym był rektorem. W Płocku był kanonikiem. Związany był również z księciem Januszem I. Szerzej zob.: *Śladami Włodkowica. Człowiek, prawo, pokój*, red. E. A. Wesolowskiej. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku. Zeszyty Naukowe 1998, vol. 7. Szkoła ta imieniem Włodkowica została nazwana w 1995 r.

Krakowskiej Paweł Włodkowic z Brudzenia, wywodzący się z ziemi dobrzyńskiej i bardzo silnie związany z Płockiem.<sup>20</sup> W traktacie *O władzy papieża i cesarza względem niewiernych* przeciwstawił się krzyżackiej metodzie nawracania pogan przy pomocy miecza. Wysunął tezę o prawie pogan do niezależności politycznej, o ile nie działają na szkodę chrześcijaństwa.

O postawie autora traktatu E. A. Wesołowska pisała: „Dramatyzm pobytu Włodkowica w Konstancji wyraził się przede wszystkim w tym, że to na nim głównie spoczywała odpowiedzialność za argumenty w walce politycznej, to jego Krzyżacy oskarżyli o herezję (nie zapomnijmy, że właśnie w Konstancji Jana Husa spalono na stosie z tego samego oskarżenia i mimo żelaznego listu bezpieczeństwa wydanego przez cesarza Zygmunta Luksemburczyka) i to Włodkowicowi papież Marcin V zagroził klątwą w ostatnich dniach kończącego się soboru. Tym wszystkim przeciwnościom i zagrożeniom musiał stawić czoło i wyszedł z nich zwycięsko – traktaty jego zostały uznane przez sobór i poważnie osłabiły wpływy Krzyżaków w Europie, umacniając przy tym polską rację stanu”<sup>21</sup>.

„Sobór w Konstancji nie rozstrzygnął sporu polsko-krzyżackiego. Działalność Pawła Włodkowica pozostawiła jednak trwałe ślady. Zachwiała dotychczasową wiarę elit Europy Zachodniej w słuszność postępowania Zakonu Krzyżackiego wobec sąsiadów i przyczyniła się do dokładniejszego sprecyzowania pojęcia wojen sprawiedliwych” – stwierdza Jacek Ślusarczyk.<sup>22</sup>

W sumie więc polska racja stanu z trudem przebijała się przez międzynarodowe salony ówczesnej Europy. Paweł Włodkowic odwagą i siłą swego rozumowania oraz wysuwanych argumentów ujawnił obłudę i fałsz polityki Zakonu Krzyżowego. Uczynił to nie tylko z korzyścią dla Polski, ale przede wszystkim dla Litwy. Na soborze zadanie nawrócenia Litwy powierzono metropolii polskiej. W ten sposób zaczęły przebijać się racje, w imię których zwyciężono pod Grunwaldem. Jednakże jeśli chodzi o cele terytorialne Polski i Litwy, to nie uzyskały one sankcji międzynarodowych. Ówczesny świat chrześcijański nie chciał pokonania państwa zakonnego.

W latach 1414–1423 książęta mazowieccy, (zwłaszcza Siemowit IV) czynnie uczestniczyli w procesach polubownych między Polską a zakonem, w których głównym rozjemcą był nadal Zygmunt Luksemburski. Decyzje jego były krzywdzące dla Polski.

Trzeba stwierdzić, iż król Władysław Jagiełło, podejmując wiele ważkich decyzji, zwłaszcza międzynarodowych robił to przy udziale książąt mazowieckich. W marcu 1412 r. na zjeździe Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim w Lubowli brał udział Siemowit IV. Wtedy to przywrócone zostały pokojowe stosunki polsko-węgierskie. Tak było również, gdy król polski podpisywał wspólnie z Witoldem

<sup>21</sup> E. A. Wesołowska, *Paweł Włodkowic i jego poglądy*, „Zeszyty Naukowe” 1998, vol. 7, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, s. 8.

<sup>22</sup> J. J. Ślusarczyk, *Polska szkoła narodów XV–XVIII wiek*, „Zeszyty Naukowe” 1998, vol. 3, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, s. 50.

w lipcu 1419 r. pod Czerwińskiem sojusz z Erykiem, królem Danii, Szwecji i Norwegii. W polityce króla Władysława Mazowsze odgrywało ważną rolę. To on, kontynuując dzieło Kazimierza Wielkiego, na trwałe wciągnął je w orbitę polityki polskiej. Twardo egzekwował powinności lenne. Zależało mu na pozyskaniu Mazowsza i jego elit, nie tylko ze względu na zagrożenie krzyżackie, ale i dlatego, że przez to księstwo prowadziła również droga z Krakowa do Wilna (obok traktu przez Lublin).

Niepowodzenia na polu dyplomatycznym (głównie na soborze w Konstancji) i stronnice mediacje Zygmunta Luksemburskiego spowodowały ponowne sięgnięcie przez króla polskiego po oręż zbrojny. W 1419 r. Jagiełło z niełatwym wysiłkiem przygotował wyprawę wojenną. Cała wyprawa miała być znowu realizowana według scenariusza z 1410 r., co nie wróżyło nic dobrego. W Czerwińsku skupiła się około 18-tysięczna armia. Obaj książęta mazowieccy również przystali swe kontyngenty zbrojne. 22 lipca wojska ruszyły na Bądzin w ziemi zawkrzeńskiej (obecnie pod Żurominem), który osiągnęły 26 lipca. Całą wyprawę wstrzymał jednak legat papieski. Długosz określił te działania wojną „odwrotną”, ponieważ zamiast ataku zastosowano rozpuszczenie wojsk.<sup>23</sup> W dalszym ciągu wiec przedłużano rozejmy i godzono się na arbitraż Zygmunta Luksemburskiego. Wyrok tegoż z 1420 r. ogłoszony we Wrocławiu był stronnicy i po myśli zakonu. Doprowadził do zerwania traktatów i wybuchu nowej wojny. Pierwsi czynności zaczepne podjęli Krzyżacy, ale ostatecznie zdecydowali się na działania obronne.

Jagiełło, chcąc zabezpieczyć zachodnie granice państwa osiągnął porozumienie z Brandenburgią, a cesarz Zygmunt Luksemburski zajęty był w tym czasie wojną z husytami, nie mógł więc przyjść z pomocą zakonowi. Świadcami tego porozumienia byli książęta mazowieccy.

Miejszem koncentracji wojsk ponownie wybrano Czerwińsk. Mazowsze znowu miało być zapleczem zaopatrzeniowym. W czasie przemarszu wojsk została ograbiona i zniszczona ziemia gostyńńska.<sup>24</sup> Działania wojenne jeszcze raz pokazały, że Krzyżacy unikali starcia w polu, a wojska polsko-litewskie nie kwapiły się do oblegania twierdz zakonnych. Cała operacja przebiegała głównie na ziemi chełmińskiej. Jej największym sukcesem było zdobycie 26 sierpnia bronionego Golubia, dlatego całą operację w historiografii przyjęto nazywać wojną golubską.

Ostatnia z tej serii wojna zakończyła się pokojem podpisanym 27 września 1422 r. na jeziorze Melno niedaleko Radzyna Chełmińskiego.<sup>25</sup> Pokój ten ostatecznie zamknął okres konfliktu polsko-krzyżackiego, którego apogeum miało miejsce w bitwie pod Grunwaldem. Na mocy tego traktatu Żmudź miała pozostać przy Litwie, a Korona uzyskiwała tylko drobne korekтуры graniczne. Polsce przypadła

<sup>23</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Księga 11, s. 105.

<sup>24</sup> A. Swieżawski twierdzi, iż stało się to „celem zastraszenia lennika mazowieckiego”, czyli Siemowita IV. Zob. tegoż: *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu*, op. cit., s. 265.

<sup>25</sup> Obecnie jezioro Melno. Z jeziora tego wypływa rzeka Osa. Pokój ten został zawarty również w imieniu Siemowita IV i Janusza I.

Nieszawa, ale pod warunkiem zburzenia miejscowego zamku. Mazowsze uzyskało tylko potwierdzenie granic oraz swobodę handlu z Prusami.

Profesor Henryk Samsonowicz podaje: „Po pokoju melneńskim i względnym uspokojeniu północnej granicy Polski Mazowsze natychmiast podjęło starania o powrót do roli neutralnego »języczka u wagi« wśród potęg ówczesnej Europy Wschodniej. W związku z osłabieniem zakonu pierwszym sprzymierzeńcem Mazurów został Zygmunt Luksemburski jednający sobie, nie bez materialnych argumentów, stronników w księstwie płockim”<sup>26</sup>.

Autor *Dziejów Mazowsza za panowania książąt* tak oceniał rezultaty trzech wojen z Krzyżakami: „Tak więc Jagiełło pomimo potrójnej wyprawy do Prus, która go wiele ludzi i pieniędzy kosztowała i na którą cała Polska, Litwa i Mazowsze znaczne wysilenia poczyniły, albowiem książęta mazowieccy w każdej wyprawie wojskiem swym go wspierali, prócz drobnych korzyści żadnych wielkich rezultatów nie osiągnął, przez swą zbytęcną w działaniu powolność i nieumiejętność korzystania z okoliczności, a niekiedy zbytęcny upór. Tym sposobem Pomorze, ziemia chełmińska i michałowska, główny przedmiot wojny ze strony Polaków, a które Krzyżacy po bitwie grunwaldzkiej w czasie oblężenia Malborka odstępowali, i w drugiej wojnie także oddać chcieli, teraz pozostały przy zakonie i ten nawet kosztów wojennych nie miał wrócić Polsce, a co gorsza wymógł rzecz niezgodną z honorem narodu polskiego, że wszyscy nieprzyjaciele zakonu, którzy śluby zakonne porzuciwszy przez przyjaźń ku Polakom w czasie wojny, w Polsce, Litwie i Mazowszu przebywali, mieli teraz z nich być oddaleni, nie mogąc mieć nadal przytułku”<sup>27</sup>.

Wojny polsko-krzyżackie sprawiły i to, że wielu mieszkańców Prus, szukając spokojnych warunków egzystencji osiedliło się na Mazowszu, szczególnie w dzielnicy czersko-warszawskiej. Na szerszą skalę rozpoczął się ruch budowlany, dlatego cenieni byli rzemieślnicy, a głównie muratorzy. Nie przypadkiem zamki na Mazowszu budowali głównie muratorzy przybyli z północy. Podniósł się poziom cywilizacyjny Mazowsza. Wolnej ziemi na Mazowszu do zagospodarowania było jeszcze sporo, przede wszystkim w księstwie czersko-warszawskim. Można było zacząć zagospodarowywać nie tylko tereny nadgraniczne z Prusami, które dotąd były najczęściej narażone na najazdy, ale także prawobrzeżne obszary wschodniego Mazowsza, które cierpiały od wypraw litewskich i zostały całkowicie wyludnione.

Na sąsiedztwie z państwem krzyżackim Mazowsze również zyskiwało, przecież nie zawsze występowały napięcia zbrojne. H. Samsonowicz zwraca uwagę, że najważniejszym szlakiem handlowym ostatniej ćwierci XIV i na początku XV w. była droga do Prus. Po ustaniu działań wojennych rozwinął się handel Mazowsza z Gdańskiem. Za pośrednictwem zakonu obydwie dzielnice mazowieckie znalazły się w zasięgu oddziaływania Hanzy. Z Mazowsza transportowano pro-

<sup>26</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, s. 221.

<sup>27</sup> F. Kozłowski, op. cit., s. 233.

dukty leśne: drzewo, futra, skóry, wosk, popiół i smołę oraz produkty rolne. Wzrosło znaczenie Wisły jako drogi handlowej, ale także Narwi i Bugu. W miastach mazowieckich działali przedstawiciele handlowi lub ajenci Gdańska czy Torunia. W niektórych miastach z tych czasów pozostały tzw. domy gdańskie.

S. K. Kuczyński podkreśla: „Szczególnie częste były kontakty dworu mazowieckiego z państwem krzyżackim w Prusach, skąd też niejedno przejęto w dziedzinie kultury, sztuki, a pewnie i obyczaju rycerskiego. Na dworze wielkiego mistrza stykali się Mazowszanie nie tylko z Krzyżakami, ale i ze ściągającym do Prus rycerstwem zachodnim. Widomym śladem tych kontaktów są herby Rogala i Nałęcz poległych w bitwie nad Worskłą wojewodów Jaśka Pilika i Abrahama Sochy, wprowadzone do polskiej partii herbarza Gelrego, herolda hrabstwa Geldrii, który u schyłku XIV w. przebywał u Krzyżaków. Do tego herbarza i innych zachodnich armoriałów trafił również herb książąt mazowieckich, kładziony zaraz po herbie króla polskiego.<sup>28</sup>

W czasach Siemowita IV i Janusza I rozwinęło się znacznie osadnictwo rycerskie na zasadach prawa chełmińskiego (głównie w dzielnicy czersko-warszawskiej), oraz lokacje miast na podstawach tego prawa. Wreszcie nastął dla Mazowsza czas pokoju, zamiast wydatków na wojsko można było zwrócić uwagę na gospodarcze i kulturalne podźwignięcie Mazowsza. Działalność obu książąt mazowieckich, a szczególnie Janusza I można przyrównać do tego, co w Koronie zrobił Kazimierz Wielki. Niestety jednak stało się to później aniżeli w Królestwie Polskim i na o wiele mniejszą skalę.

<sup>28</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, s. 221.